

Służby naruszają liberalne przepisy ws. billingów

9 października 2013

Polskie służby mogą przy byle okazji zaglądać do billingów obywateli i nie ma nad tym kontroli. Mimo tak liberalnego prawa służbom zdarzało się naruszać przepisy i procedury, o czym można poczytać w raporcie Najwyższej Izby Kontroli.

Zbyt łatwy dostęp służb do danych o połączeniach telefonicznych i internetowych Polaków to temat podejmowany w „Dzienniku Internautów” od lat.

Teoretycznie służby powinny móc zaglądać w billingi, kiedy tropią szczególnie niebezpiecznych przestępców. Polskie prawo jest jednak tak skonstruowane, że służby mogą zaglądać w billingi przy byle okazji, właściwie bez powodu i bez nadzoru ze strony innych władz.

Istnienie problemu potwierdził wyrok wydany w roku 2012, a dotyczący naruszenia prywatności dziennikarza przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. Funkcjonariusze CBA ot tak zaglądali sobie w billingi.

Najwyższa Izba Kontroli wydała raport z kontroli dotyczącej uzyskiwania i przetwarzania billingów. Kopię dokumentu zamieszczamy pod tym tekstem. Ustalenia z tego raportu nie są całkowitą nowością dla czytelników DI. Wspominaliśmy już, że NIK przekazała Trybunałowi Konstytucyjnemu najważniejsze wnioski z kontroli. Niemniej teraz można zobaczyć dokument i dokładniej opisać ustalenia.

NIK dostrzegła, że przepisy dotyczące uzyskiwania i przetwarzania billingów generalnie mają wady, tzn.:

– Nie określają dokładnie, kiedy można pozyskiwać billingi. Powinien istnieć katalog spraw, przy których jest to

dozwolone.

- Nie istnieje żaden podmiot, który mógłby kontrolować służby w zakresie tego, jak korzystają one z billingów.
- Należy wprowadzić instrumenty gwarantujące niszczenie pozyskanych danych, gdy nie są one już niezbędne dla prowadzonego postępowania.
- Należy stworzyć mechanizmy sprawozdawcze, które zapewnią rzetelną informację o zakresie pozyskiwania danych telekomunikacyjnych. W chwili obecnej nawet tego nie ma.

Co ciekawe, Izba mimo wszystko oceniła pozytywnie działalność kontrolowanych służb pod względem realizacji procedur. Generalnie możliwość sięgania po dane telekomunikacyjne mieli upoważnieni pracownicy i funkcjonariusze, a krąg osób posiadających takie upoważnienie był w kontrolowanych instytucjach ściśle określony.

Dodajmy jednak, że ocena NIK nie obejmuje zasadności występowania o billingi w poszczególnych sprawach. Izba nie ma prawa tego oceniać.

Ponadto raport NIK mówi o stwierdzeniu pewnych nieprawidłowości w procedurach i realizacji przepisów. Nie zawsze te nieprawidłowości kończyły się bezprawnym ujawnieniem danych, ale jednak wystąpiły. Poniżej przykłady naruszeń:

- Pozyskiwano dane za pośrednictwem sieci telekomunikacyjnych i systemów teleinformatycznych w sposób, który nie zawsze pozwalał na pełną identyfikację pytającego funkcjonariusza oraz zweryfikowanie zakresu zadanego pytania.
- Zdarzały się żądania udostępnienia danych telekomunikacyjnych za okres wykraczający poza przewidziany prawem.
- Sądy żądały billingów w sprawach rozwodowych, cywilnych bez uzyskania koniecznej w takim wypadku zgody abonenta. Na

szczęście operatorzy odmawiali sądom udostępniania tych danych.

– Operatorzy przekazywali dane w szerszym zakresie niż żądano we wniosku, co było naruszeniem tajemnicy telekomunikacyjnej(!).

– Nie zawsze usuwano zbędne dane.

– Zdarzało się pozyskiwanie danych przez nieuprawnionego funkcjonariusza lub przez niezidentyfikowane osoby(!!!).

– Nie informowano obywateli o pozyskiwaniu billingów w ich przypadku albo robiono to ze znacznym opóźnieniem.

Szczegóły dotyczące przetwarzania i uzyskiwania danych z billingów w poszczególnych instytucjach znajdziecie w raporcie NIK dostępnym [TUTAJ](#).

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)